

USA wyszkolą rebeliantów „do walki z terroryzmem”

20 stycznia 2015

Nikt chyba nie spodziewał się, że rząd Baszara al-Assada i jego żołnierze będą w stanie tak długo walczyć z Państwem Islamskim oraz z tzw. opozycją, która stale jest dozbrajana przez USA, Arabię Saudyjską i Izrael. Stany Zjednoczone ogłosiły właśnie konkretny plany szkolenia i dozbrajania syryjskich rebeliantów, którzy będą mogli walczyć z „terrorystami”.

W mediach wciąż słyszymy, że syryjska opozycja i terroryści to dwie osobne frakcje, które walczą ze sobą, niczym opozycja i armia Assada. Jednak w przeszłości nieraz pojawiały się informacje, że Państwo Islamskie, niektóre organizacje określane jako terrorystyczne i „umiarkowana” opozycja współpracowały ze sobą a nawet wspólnie przypuszczały ataki na tereny, kontrolowane przez syryjskie wojska.

Tego oczywiście nie dowiemy się z zachodnich „wolnych” mediów ale wszędzie wypomina się, że Baszar al-Assad jest zbrodniarzem wojennym i to przez niego kraj został zrujnowany. Również wojska Assada oskarżane są o użycie broni chemicznej, choć już od dawna wiadomo, że tzw. opozycja była w posiadaniu gazów bojowych.

Teraz przyszedł czas na zastosowanie kolejnego rozwiązania w sprawie Syrii. Już na wstępie zapewnia się nas, że chodzi wyłącznie o wojnę z terroryzmem. Stany Zjednoczone chcą wysłać kilkuset żołnierzy, którzy będą szkolić i dozbrajać syryjską opozycję. Szkolenia te mają odbyć się już w marcu w bazach w Arabii Saudyjskiej, w Turcji i w Katarze. Kraje te dodatkowo pomogą w treningu.

Plany zakładają aby w ciągu jednego roku wytrenować ponad 5 tysięcy rebeliantów a same szkolenia potrwać 3 lata. Jak

wiadomo, rebelianci nie są w stanie samodzielnie walczyć z armią Syrii, a amerykańskie władze oskarżane są o celowe utworzenie organizacji terrorystycznej ISIL, która pozwoli ostatecznie obalić Baszara al-Assada poprzez szkolenia opozycjonistów.

Ciągle informuje się nas, że pokonanie terrorystów jest możliwe tylko poprzez wprowadzenie wojsk lądowych. USA nie mają zamiaru wysyłać swojej armii ale chcą szkolić syryjską opozycję do walki z terroryzmem. Oczywiście jest to, że wyszkoleni i uzbrojeni rebelianci będą mieć większe szanse w walce z wojskami Assada.

Tymczasem sytuacja w Syrii zaczyna przypominać to, co mieliśmy okazję oglądać w zeszłym roku na Ukrainie. Syryjski samolot wojskowy został w niedzielę zestrzelony przez organizację Front al-Nusra, która przynależy do Al-Kaidy.

Katastrofa samolotu wojskowego, przewożącego żywność i amunicję, spowodowała śmierć 35 osób, które znajdowały się wtedy na pokładzie. Maszyna próbowała wylądować na lotnisku Abu al-Duhur w prowincji Idlib na północy kraju. Pojawiają się sprzeczne doniesienia.

Syryjska telewizja doniosła, że przyczyną katastrofy były trudne warunki pogodowe i mgła. Jednak radykalny islamistyczny Front al-Nusra, który walczy przeciwko wojskom Assada przyznał się do ataku na samolot, który uderzył w pylon energetyczny.

Podczas wojny w Syrii, która trwa już 4 lata, wojsko straciło już kilka myśliwców i helikopterów. Armia Assada ma znaczną przewagę nad tzw. opozycją i organizacjami terrorystycznymi, głównie dlatego, że potrafi atakować wrogów z powietrza. Między innymi z tego powodu USA rozważa wprowadzenie strefy zakazu lotów nad krajem.

Autorstwo: John Moll

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”